

**Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki  
i informacji, praca zbiorowa pod red.  
Krystyny Heski-Kwaśniewicz i Ireny Sochy,  
Katowice 1996**

Agnieszka Paja

nierz zwracali oni na nią uwagę, poświęcając czas na dyskusję nad problematyką, strukturą i sposobem istnienia tego typu literatury. Mimo to jej wizerunek pozostaje nie do końca zbadany i określony. Nazwanie literatury popularnej „tą trzecią” sugeruje, iż pozostaje ona w cieniu literatur wyższych. Być może należałoby więc zmienić to określenie i nadać literaturze popularnej miano np. „tej innej”? Anna Martuszevska opiera się w swoim artykule na koncepcji Hernasa podziału literatury „trzeciej” (jednak w zdecydowanie uproszczonej wersji)<sup>8</sup>. Próbuje stworzyć „odrębny warsztat badań” (konieczność taką widział Czesław Hernas w podsumowaniu swojego artykułu). Książka Anny Martuszevskiej to zasadniczy głos w tej sprawie.

Zastrzeżenia jednak budzi fakt zawężenia przez autorkę znaczenia terminu „tej trzeciej”, którego zakres, biorąc pod uwagę cechy funkcjonalne literatury, określa Janusz Maciejewski (odwołując się do badań Czesława Hernasa i Stefana Żółkiewskiego) w pracy „*Obszary trzeciej literatury*”<sup>9</sup>. Dlatego myślę, że lepiej byłoby nazwać literaturę popularną — „jedną z trzecich”.

Agata Grabowska

*Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji*, praca zbiorowa pod red. Krystyny Heski-Kwaśniewicz i Ireny Sochy, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, ss. 283

1. Pismo towarzyszy człowiekowi od około 3500 roku p. n. e. Według Waltera J. Onga<sup>1</sup> stanowi ono najdonioślejszy z technologicznych wynalazków. Radio, telewizja, komputery to osiągnięcia techniki liczące sobie zaledwie lat kilkadziesiąt. O ile pismo transformowało ludzką świadomość stopniowo, w miarę powolnego rozszerzania się jego znajomości, o tyle środki masowego przekazu, środki informatyczne w krótkim czasie zrewolucjonizowały kulturę światową. Pierwsze symptomy tego przewrotu techniczno–umysłowego możemy obserwować już wśród najmłodszego pokolenia, które dopiero za kilka, kilkanaście lat

---

literatury. [w tegoż:] *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998, s. 58). Żółkiewski natomiast zajmował się pojęciem „obiegów literackich”, do których kręgu zaliczał literaturę „wysokoartystyczną” bądź „wysoką” (obieg pierwszy), jako drugą — literaturę „trywialną”, wymiennie określaną mianem „popularnej”, a w dalszej kolejności obiegów — literaturę „brukową” i „książki dla ludu” (termin wg podziału Cz. Hernasa).

<sup>8</sup> W pierwszym przypisie do artykułu *Czym „ta trzecia” kusi badacza literatury?* (s. 7), dotyczącym wyników dotychczasowych badań nad określeniem pojęcia literatury popularnej, Martuszevska pisze, iż Hernas w swoich rozważaniach nie bierze pod uwagę wyłącznie obiegu literatury, lecz uwzględnia cechy jej poetyki. Jednocześnie „trzecią literaturę”, w opinii autorki książki, „pojmuję **dość szeroko** (podkr. moje — AG), obdarzając ją mianem literatury brukowej”. Tego zakresu ujęcia problemu badaczka nie akceptuje.

<sup>9</sup> J. Maciejewski, op. cit., s. 56–67.

<sup>1</sup> Por. W. J. Ong, *Pismo a struktura świadomości*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 4/5.

wkroczy w dorosłość. Nic dziwnego zatem, że coraz częściej dyskutuje się nad problemem zanikającego kontaktu dzieci i młodzieży z literaturą, wypieraną nagminnie nie tylko przez pseudoartystyczne teksty kultury masowej, ale przede wszystkim przez wszechobecny, w różnych formach obraz.

Książka pod redakcją Krystyny Heski–Kwaśniewicz i Ireny Sochy wyrosła ze świadomości niebezpieczeństwa tego zjawiska, którego omówieniu poświęcono konferencję naukową. Wydarzenie to miało miejsce w październiku 1995 roku, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Zbiór artykułów opublikowanych pod tytułem *Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji* stanowi pokłosie owego spotkania.

2. Sto lat temu Żeromski przedstawił obraz młodzieży polskiej w *Szyfowych pracach*, którą to powieść interpretuje się m.in. jako historię ludzkiego dojrzewania<sup>2</sup>. Jest to wprawdzie wizja literacka, a nie praca psychologiczna, jednakże dość wiernie odzwierciedla ona owo zjawisko. Bez wątpienia zaś jeden aspekt ukazanego przez pisarza procesu pozostał nadal aktualny — mianowicie to, że największe zagrożenie dla czytelnictwa dzieci i młodzieży tkwi w... nudzie. To z tego powodu przecież uczniowie klerykowskiemu gimnazjum uciekają od literatury polskiej (którą oczywiście dane im było poznać z jak najgorszej strony), przeżywając, uzasadnione skądinąd, fascynacje rusofilskie. Zainteresowania ich pozostają wprawdzie w kręgu literatury, ale wynika to, według mnie, z ówczesnej sytuacji społeczno–politycznej przede wszystkim, jak również z niedostatku innych form rozrywki.

Nieprzypadkowe jest moje odwołanie do powieści Żeromskiego, która doskonale obrazuje zależności między kształtowaniem się osobowości i światopoglądu młodego człowieka a pożywką intelektualną i emocjonalną, z której on czerpie. Jak widać, znudzenie literaturą prowadzi do poszukiwań innych możliwości zaspokojenia potrzeb kulturalno–rozrywkowych czy też dążeń do samokształcenia, co pod koniec XX wieku jest o wiele prostsze niż za czasów Marcinka Borowicza. Mało tego — jest może bardziej groźne w skutkach. Kontakt z literaturą bowiem, o ile należy ona do kultury wysokiej, prowadzi do rozwoju intelektualnego osoby, poszerza jej horyzonty myślowe, czego nie można powiedzieć o oddziaływaniu kultury masowej. Dlatego bohaterowie *Szyfowych prac*, dzięki swej aktywności umysłowej, nabywają zdolność krytycyzmu i w efekcie, wbrew wcześniejszym zamiłowaniom, stają się świadomymi patriotami, pomimo braku ojczyzny, co stanowi o ich pełnej dojrzałości. Dlatego też obecnie dorastającej młodzieży zagraża niebezpieczeństwo pozostania na poziomie wystarczającym do włączenia telewizyjnego odbiornika lub wprowadzenia do komputera programu z grą.

3. Zjawisko to wyraźnie uzmysławia lektura książki Krystyny Heski–Kwaśniewicz i Ireny Sochy, chociaż szerokiemu kontekstowi kulturowemu, wychodzącemu poza ramy problemowe czytelnictwa dzieci i młodzieży, poświęcona jest w zasadzie jedynie ostatnia część tej pozycji, zatytułowana: *Młody czytelnik w epoce komputerów*. Artykuły w niej zgrupowane są próbą postawienia diagnozy współczesnej kultury dziecięco–młodzieżowej oraz określenia

<sup>2</sup> Zob. A. Hutnikiewicz, *Wstęp* [do:] S. Żeromski, *Szyfowe prace*, Kraków 1973.

szans i zagrożeń jej rozwoju w najbliższej przyszłości. Na szczególną uwagę zasługują tu zwłaszcza wypowiedzi: Barbary Białkowskiej na temat potrzeb informacyjnych dziecka, Michała Zająca, dotycząca pozycji książki dla dzieci pośród innych mediów, Doroty Grabowskiej o nowoczesnych metodach pracy bibliotecznej z młodym czytelnikiem, czy wreszcie dwa teksty poruszające problem niepełnosprawnych czytelników dziecięcych, wobec których książka może spełniać funkcje terapeutyczne<sup>3</sup>.

Przekrój problemowy jest więc dosyć szeroki, chociaż dają się wychwycić pewne cechy wspólne łączące te zagadnienia. Wyraźnie widać powszechną tendencję do przystosowania elementów kultury wysokiej tak, aby miała ona swój udział w nowoczesnych przejawach życia społeczno-kulturalnego, a nawet wykorzystywała najnowsze osiągnięcia techniczne i środki masowego przekazu do podnoszenia swych walorów, stając się przez to atrakcyjniejszą dla przeciętnych konsumentów. Ważne jest, żeby na przykład dała się dobrze „sprzedać” książka, która stanowi „ofertę informacyjną do samodzielnego poznawania świata wartości, emocji i wiedzy, pobudza do aktywnego myślenia, stawiania pytań i szukania odpowiedzi”<sup>4</sup> przy wykorzystaniu nowoczesnych technik informacyjnych<sup>5</sup>. Mam na myśli oczywiście efekt rozpowszechniania potrzeb czytelniczych, a nie korzyści materialne konkretnych wydawnictw.

Największą rolę w rozbudzaniu potrzeb czytelniczych przypisuje się rodzicom<sup>6</sup>, aczkolwiek z różnych powodów praktycznie cały ciężar tej odpowiedzialności spada na instytucje wychowawcze, w tym głównie szkołę. Brak wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, która poza głęboką znajomością i rozumieniem literatury prezentowałaby również zdolności pedagogiczne, z pewnością nie przyczynia się do rozwiązania problemu.

4. Książka Krystyny Heski-Kwaśniewicz i Ireny Sochy kieruje naszą uwagę nie tylko w stronę przyszłości, lecz sięga także do źródeł historycznych, aby dzięki temu stworzyć jaśniejszy obraz przemian, które już się dokonały lub dopiero dokonują. Taki właśnie zakres obejmuje część pierwsza i druga tej publikacji<sup>7</sup>. Znajdziemy tu między innymi przegląd lektur proponowanych przez Piotra Skargę dla królewicza Władysława Zygmunta<sup>8</sup>, listę autorów i tytułów, z którymi zetknął się Janusz Radziwiłł<sup>9</sup>; dowiemy się też, co wydawano

<sup>3</sup> L. Ippoldt, *Młody czytelnik niepełnosprawny w świecie książki, biblioteki i informacji naukowej*. E. Fondara, *Czytelnictwo dzieci specjalnej troski*. Należy tu zaznaczyć, że obie autorki obejmują terminem „dzieci specjalnej troski” nie tylko osoby upośledzone fizycznie lub psychicznie, ale także przewlekłe chore czy przechodzące leczenie szpitalne.

<sup>4</sup> Z artykułu B. Białkowskiej, *Dziecko a potrzeby informacyjne. Refleksje nad wychowaniem*, s. 194.

<sup>5</sup> Poza wymienioną wyżej B. Białkowską pisze na ten temat również M. Zajac w artykule: *Książka dla dzieci pośród innych mediów. Przegląd problematyki*.

<sup>6</sup> Pisała o tym m.in. J. Papuzińska w: *Inicjacje literackie — problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1981.

<sup>7</sup> Tytuł części pierwszej brzmi: *Z przeszłości książki dla młodego odbiorcy*, część druga zatytułowano: *Przemiany współczesnego piśmiennictwa dla najmłodszych*.

<sup>8</sup> W artykule A. Sitkovej, *Piotra Skargi propozycje lektur dla królewicza Władysława Zygmunta*.

<sup>9</sup> M. Jarczykowa, „Obowiązkowe” i „nadobowiązkowe” lektury Janusza Radziwiłła w czasie jego nauki w liceum słuckim i podczas zagranicznych studiów.

w pierwszej połowie XIX wieku na Śląsku<sup>10</sup> oraz jak wygląda problem czytelnictwa młodzieży współczesnej w porównaniu z sytuacją w latach 1870–1918<sup>11</sup>; poznamy politykę czytelnictwa władz socjalistycznych<sup>12</sup>. Artykuły części drugiej poszerzają jeszcze ten zakres zagadnień o analizy współczesnej recepcji konkretnych autorów<sup>13</sup>, gatunków literackich<sup>14</sup>, czy nawet form piśmiennictwa<sup>15</sup> przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Niewątpliwie bogactwo i różnorodność materiału zawartego w tej książce decyduje o jej wartości poznawczej i świadczy o istotnym dla właściwego kształtu literatury dziecięcej zainteresowaniu problemem czytelnictwa. Niemniej w trakcie lektury *Młodego czytelnika...* można natrafić na pewne niedociągnięcia, czy wręcz nadużycia, które nieco wspomnianej wartości ujmują. Chodzi w tym miejscu o artykuły ograniczające się tylko do przytoczenia danych, bez wyprowadzania z nich jakichś konkretnych wniosków<sup>16</sup>, bądź też o sytuację odwrotną — bezpodstawne uogólnienia bazujące na ograniczonych ilościowo danych statystycznych<sup>17</sup>. Wady te bynajmniej nie wpływają na fakt, iż książka Heski–Kwaśniewicz i Sochy zajmuje znaczącą pozycję pośród najnowszej literatury przedmiotu z uwagi na swój specyficzny, wieloaspektowy charakter<sup>18</sup>.

5. Dobiega końca XX wiek, który jeszcze u swego progu określony został mianem „stulecia dziecka”<sup>19</sup>. Myślę, że rzeczywiście miał on znaczenie przełomowe dla pełniejszego rozumienia pojęcia osoby ludzkiej oraz stosunku wobec dzieci. Wspomniałam na początku o *Szyfowych pracach* Żeromskiego, jako powieści bardzo poważnie traktującej problem dzie-

<sup>10</sup> Mówi o tym E. Gondek: *Edycje książek literackich dla dzieci z pierwszej połowy XIX wieku, wydane w oficynach śląskich w granicach Prus*.

<sup>11</sup> Zob. artykuł B. Kulki: *Młodzież i szkoła wobec problemu czytelnictwa (lata 1870–1918 i 1995)*.

<sup>12</sup> Bardzo interesująco pisze o tym K. Heska–Kwaśniewicz w artykule: *Przed czym chciano obronić młodego czytelnika w PRL-u, czyli o czystkach w bibliotekach szkolnych lat 1949–1953*.

<sup>13</sup> H. Andrzejczak: *Anna Kamińska w odbiorze uczniowskim — obecność czy nieobecność*. W innych tekstach także mówi się o recepcji konkretnych autorów.

<sup>14</sup> Powieścią historyczną zajęła się G. Skotnicka: *Powieść historyczna a młody czytelnik. Progi i bariery*. Wypowiadała się ona na ten temat również w innym miejscu: G. Skotnicka, *Z problemów wychowawczych powieści historycznych dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, pod red. J. Papuzińskiej i B. Żurakowskiego, Poznań 1985.

<sup>15</sup> Dwa obszernie artykuły omawiają zagadnienia czasopiśmiennictwa współczesnego. Zob. Z. Sokół: *Oblicze współczesnych czasopism dziecięco-młodzieżowych* oraz J. Jarowiecki: *Szanse i zagrożenia prasy dla dzieci i młodzieży w okresie transformacji w latach 1989–1995*. W części historycznej natomiast znajdziemy analizę konkretnych tytułów, dokonaną przez M. Kitowską („Orli lot”) oraz B. E. Łaszewską („Przyjaciół Dzieci”).

<sup>16</sup> Ma to miejsce w przypadku artykułu J. Jarowieckiego, który zgromadził wprawdzie bogaty materiał, ale na tym poprzestał, nie konkretyzując tytułowych zagrożeń (tych można się jeszcze domyślić), a zwłaszcza szans.

<sup>17</sup> Mam tu na myśli artykuł R. Botwiny i A. Żamojty: *Wyobrażenia dobra i zła młodzieży szkolnej a stereotypy informacyjne*, w którym na podstawie badań przeprowadzonych na 189 osobach wyciąga się wnioski dotyczące całego pokolenia, krzywdzące tym bardziej, że dotyczą problemów etycznych. Według autorów decydujący wpływ na kształt owych wyobrażeń mają obecnie środki kultury masowej, co jest sprawą dyskusyjną.

<sup>18</sup> Z nowszych prac poświęconych literaturze dla dzieci i młodzieży oraz jej recepcji warto tu wspomnieć o książce J. Papuzińskiej, *Dziecko w świecie emocji literackich*, Warszawa 1996, teje *Książki, dzieci, biblioteka: z zagadnień upowszechniania czytelnictwa i książki dziecięcej*, Warszawa 1992; B. Żurakowskiego, *Literatura-dziecko-wartość*, Kraków 1993; I. Sochy, *Czasopisma dla młodzieży, literatura piękna, wychowanie literackie (1918–1939)*, Katowice 1990.

<sup>19</sup> Zob. J. Papuzińska, *Dziecko w świecie emocji*, op. cit., s. 76.

ciństwa i dorastania. Jest jednak inna, ważniejsza książka, która mówi o dziecku (a właściwie o człowieku w ogóle) w sposób symboliczny, a która pozostała niezmiernie atrakcyjna przez całe sto lat swego istnienia. To wydana w 1896 roku baśń Marii Konopnickiej: *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*<sup>20</sup>. W związku z okrągłą rocznicą została ostatnio opublikowana praca zbiorowa poświęcona temu dziełu<sup>21</sup>, będąca, podobnie jak książka Heski–Kwaśniewicz i Sochy, pokłosiem konferencji naukowej. Nawiązuję tu do niej jednak nie tylko z tego powodu. Otóż, wydaje mi się, że stanowi ona uzupełnienie (najprawdopodobniej zupełnie nie zamierzone) dla omówionej przeze mnie pozycji, spełniając stawiane przez nią postulaty znalezienia nowej, atrakcyjnej dla „multimedialnego” odbiorcy wykładni tekstu literackiego. Okazuje się więc, iż baśń Konopnickiej — nie tylko była i jest interesująca dla czytelników w każdym wieku, ale także zajmować będzie przyszłe pokolenia, pod warunkiem, że nauczymy je patrzeć na literaturę w sposób twórczy, nie zaś odtwórczy. Wymienione tu prace dowodzą, iż pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione.

Agnieszka Paja

<sup>20</sup> O tym, jak wielkim zainteresowaniem cieszyła się twórczość M. Konopnickiej dla dzieci i młodzieży świadczy choćby odrębna bibliografia, wyłącznie jej poświęcona. Por. *Bibliografia twórczości M. Konopnickiej dla dzieci i młodzieży* pod red. K. Lorent–Umięckiej i E. Jakubowskiej, Warszawa 1989.

<sup>21</sup> „*O krasnoludkach i o sierotce Marysi*” Marii Konopnickiej. *W stulecie pierwszego wydania*, pod red. T. Budrewicza i Z. Fałtynowicza, Suwałki 1997. Publikacja ta jest szczególnie cenna z uwagi na swój interdyscyplinarny charakter — do jej powstania przyczyniły się badania nie tylko historyków i teoretyków literatury, lecz także językoznawców, bibliotekoznawców, teatrologów, folklorystów, dydaktyków literatury. Reprezentuje ona więc, podobnie zresztą jak książka Heski–Kwaśniewicz i Sochy, nowe tendencje w sposobie odczytywania tego typu twórczości, które ujmują całe bogactwo literatury dziecięcej. Nawet uznani badacze, zajmujący się innymi zwykle dziedzinami, czerpią stąd wiele uniwersalnych treści. Por. E. Paczoska, *Konstelacje „Sierotki Marysi”*; E. Ihnatowicz, *Zabawki Marysi*.